



Anna Pigoń

ORCID: 0000-0002-3098-1888

Uniwersytet Wrocławski

anna.pigon2@uwr.edu.pl

<https://doi.org/10.19195/2084-4107.16.14>

Wspinaczki, pisarki i żony himalaistów. Kobiety gór w różnych odśtonach literackich, społecznych i kulturowych

Słowa-klucze: Alpy, feminizm, Himalaje, kobieta, Tatry, wspinanie

Keywords: the Alps, feminism, the Himalayas, woman, the Tatra mountains, climbing

Female climbers, female writers and wives of Himalayan mountaineers: Mountain women in various literary, social and cultural contexts

Summary

The author of the article seeks to answer the question of to what extent women can function in the mountain space and be regarded as “mountain women”. The question is, in fact, a complex one; the relation between women and the mountains has varied, depending on the historical period, place and cultural associations. The author demonstrates various ways of the functioning of women in the mountains as well as the roles which they have played. This is illustrated by cultural texts — narratives with women, primarily Polish women, as their authors or protagonists. The author highlights the first female conquerors of the Tatra Mountains and their emancipatory function; the post-war

female Himalayan mountaineers and the impact they had on the social perception of the activity of women; as well as contemporary female climbers, who can be divided into sportswomen, wives of Himalayan mountaineers and authors of literary works. The description and analysis of the typology, enriched with literary and journalistic examples, demonstrate the multiplicity of women's relations with high mountains.

Czy kobieta także może być człowiekiem gór, czy też ta rola — społeczna, kulturowa, może sportowa — jest zarezerwowana wyłącznie dla mężczyzn: zdobywców, eksploratorów, indywidualistów? Pytanie to jest oczywiście rodzajem prowokacji i bez wątplenia moglibyśmy odpowiedzieć na nie twierdząco. Celem niniejszego artykułu jest jednak nie tyle potwierdzenie tego faktu, a ukazanie sposobów funkcjonowania kobiet w górskiej przestrzeni — są one bowiem odmienne od tych, które charakteryzują mężczyzn.

Kobiety w górskiej przestrzeni mierzą się z wieloma trudnościami: fizycznymi — góra jest bowiem podstawową przeszkodą, której pokonanie utrudniają mogą ograniczenia biologiczne — ale i kulturowymi oraz społecznymi. Ich wspinaczka, a szerzej w ogóle obcowanie z górami, są zatem wieloaspektowe, zaś role przyjmowane przez nie w kontekście gór — rozmaite. Zaznacza się też wyraźnie — właściwie od początku funkcjonowania kobiet w górach — pewna zależność od męskiego wzorca, widoczna nie tylko u wspinaczek z początku XX wieku, ale i współczesnych himalaistek.

Warto zatem pokazać usytuowanie kobiet w górach na przykładzie tekstów kultury, których są autorkami, w których prowadzą narrację, konstruując obraz świata, jakiego doświadczają. Na tej podstawie można wyodrębnić grupy ze względu na sposób przebywania w górach, a przede wszystkim pisanie o nich, oraz pozycję zajmowaną w nich i wobec nich.

W niniejszym szkicu ograniczymy się do polskich wspinaczek i polskich tekstów kultury (koncentrując się szczególnie na twórczości współczesnej), które w pewien sposób kontynuują modele wypracowane w poprzednich dziesięcioleciach, dokonując jednocześnie próby modyfikacji usytuowania kobiety w górskiej przestrzeni, podążając ku egalitaryzmowi. Teksty poddane analizie są bardzo różnorodne, reprezentują różne gatunki i nie zawsze stanowią odbicie rzeczywistości, czasem ją kreując.

Omówione zostaną zarówno pierwsze próby literackie emancypujących się w górskiej przestrzeni taterniczek wraz z funkcjami, jakie owe próby pełnią; wypowiedzi wspinaczek cytowane w publikacjach o charakterze popularnonaukowym bądź publicystycznym; a wreszcie kilka przykładów powieści popularnych w oryginalny sposób ujmujących problematykę wspinania kobiet bądź ich uczestnictwa w wysokogórskiej kulturze. Choć źródła te realizują odmienne poetyki, spełniają inne funkcje, wyrastają z różnych podstaw kulturowych oraz społecznych, to łączy je powiązanie kobiety i górskiej przestrzeni oraz to, że stanowią punkt wyjścia do dyskusji nad tym, na ile kobieta jest człowiekiem gór i czy definicja owej przynależności jest zamknięta.

1. Emancypowanie się kobiet w górach. Tatry do 1939 roku

Pojęcie „kobiety gór” w polskiej literaturze wspomnieniowej, reporterskiej oraz beletrystycznej zaczyna wykształcać się już w pierwszej połowie XIX wieku. Wówczas, gdy przestrzeń ta jest dopiero odkrywana na szerszą skalę, w Tatrach pojawiają się pierwsze turystki, reprezentujące jednak model turystyki popularnej (podróżowanie wygodne, w grupie, nierzadko wozami, zorganizowane, krótkie, obejmujące najpopularniejsze miejsca) i dopiero uczące się samodzielnego doświadczenia gór¹.

Pierwsze kobiety gór — a konkretnie Tatr — to anonimowa Lwowianka zwiedzająca Morskie Oko i relacjonująca wycieczkę w 1830 roku na łamach czasopisma „Rozmaitości”, Łucja Rautenstrauchowa oglądająca w 1839 roku Morskie Oko, Czarny Staw oraz Dolinę Kościeliską, następnie zamieszczająca swoje wrażenia w kolejnych tomach wspomnień *Miasta, góry i doliny*, Maria Steczkowska, autorka *Obrazków z podróży do Tatrów i Pienin*, w których zamieszcza uwagi natury nie tylko turystycznej, ale i etnograficznej, a także słynna poetka Jadwiga Łuszczewska, zwana Deotymą, publikująca swoje wrażenia z krótkiego pobytu w Tatrach w kilkunastu numerach „Gazety Warszawskiej”. Wszystkie one, przynależne romantycznym wzorcom literackim i kulturowym, poetyce, narracji, prezentujące podobną wrażliwość i styl pisarski, świadczą o swoistości kobiecego doświadczenia gór od samego początku ich zdobywania.

Indywidualizacja kobiecej górskiej eksploracji narodzi się wraz z nowoczesnym taternictwem — na początku wieku XX. Świadczą o tym zarówno przemiany instytucjonalne — jak choćby powstanie Sekcji Turystycznej Towarzystwa Tatrzańskiego, w której skład jako pierwsze kobiety weszły Helena Dłuska (1912), Wanda Jerominówna (1908) i Irena Pawlewska (1908) — jak i górskie osiągnięcia kobiet, a właściwie dziewcząt: Pawlewska i Dłuska w 1908 roku dokonały pierwszego wejścia nową drogą na Szczyrbski Szczyt², co stanowiło, jak piszą autorzy *Encyklopedii tatrzańskiej*, „pierwszy i przez wiele lat jedyny problem taternicki rozwiązywany samodzielnie przez kobiety”³.

Jak zauważa Halina Ptakowska-Wyżanowicz, w latach dwudziestych XX wieku kobiety przełamują męską dominację w zakresie górskiej ekspansji: „zaczynają dorastać dziewczęta, które noszą spódniczki do kolan i fryzurę *à la garçonne*. Kochają sport i entuzjasmują się myślą, że właśnie one, którym nie zagraża zmore trenu czy sznurówki, predestynowane są do czerpania radości życia z jego różnora-

¹ Szerzej na temat rozwoju tatrzańskiej turystyki kobiet zob. A. Pigoń, *Góralki, taterniczki, turystki. Kobiety w literaturze o Tatrach do 1939 roku*, Kraków 2022.

² J. Kiełkowski, *Zdobycie Tatr. Lata 1904–1925*, Katowice 2019, s. 145.

³ Pawlewska-Szydłowska Irena, [hasło w:] Z. Radwańska-Paryska, W.H. Paryski, *Encyklopedia tatrzańska*, Warszawa 1973.

kich dyscyplin⁴. Autorka tego pierwszego polskiego opracowania monograficznie ujmującego udział kobiet we wspinaczce oraz turystyce górskiej zwraca uwagę na strój, a więc element kultury — jego zmiana i związane z nią rozluźnienie norm (także obyczajowych) sprawiają, że kobiety cieszą się większą swobodą, a zarazem zwiększają się ich możliwości eksploratorskie. Zrzucenie krynolin umożliwia im zatem — do pewnego stopnia — samodzielność wspinaczkową. Od samego początku spletają się więc dwa porządki — górski, sportowy z obyczajowym. Jak wykażemy dalej, splot ten w kolejnych latach nie tylko się nie rozluźni, ale w niektórych aspektach wręcz zacieśni, uzależniając obecność kobiet w górach — a przynajmniej sposób interpretacji i oceny tego stanu rzeczy — od uwarunkowań społecznych.

Owe pierwsze taterniczki realizują się nie tylko w wysokogórskim działaniu, stają się bowiem także autorkami tekstów literackich oraz publicystycznych, nadając im szeroką gamę funkcji — od popularyzatorskich po dydaktyczne. Mogą one być świadectwem poczucia podległości wobec męskich towarzyszy (taterniczka z początku XX wieku, Władysława Panek, w swojej relacji z wyprawy na Hrubego pisze „ja tam nie pójdę”⁵, nazywając siebie „przedstawicielką słabszej połowy rodu ludzkiego”⁶), mogą też być próbą zajęcia stanowiska w sporze o prawo kobiet do przebywania w górskiej przestrzeni. Dotyczy to zwłaszcza tekstów publicystycznych. Autorką jednego z najodważniejszych tego typu artykułów jest Hanna Jabłczyńska-Jędrzejewska — tekst *Walka o równouprawnienie w taternictwie* ukazał się w 1930 roku na łamach feministyczno-sportowego czasopisma „Start”. Kluczowy jest w nim problem wspinaczkowych zespołów kobiecych, które budzą kontrowersje, a według autorki powinny dalej funkcjonować, kobiety bowiem są w stanie dorównać w górach mężczyznom. Jabłczyńska-Jędrzejewska kończy swój wywód znaczącymi słowami: „Należy mieć nadzieję, że taternictwo kobiece ruszy z miejsca i nie będzie »pewnym chodzeniem po śmierci« — wbrew druzgocącym i grobowym argumentom obecnej taterniczej generacji”⁷.

2. Powojenne formowanie nowoczesnego himalaizmu kobiet

Po drugiej wojnie światowej zaczyna stopniowo formować się nowoczesny himalaizm kobiet. Jak zauważa Martina Gugglberger, przed 1950 rokiem kobiety bardzo sporadycznie, zazwyczaj towarzysząc swoim mężom, udawały się na wspi-

⁴ H. Ptakowska-Wyżanowicz, *Od krynoliny do liny*, Warszawa 1960, s. 71.

⁵ W. Panek, *Na grani Hrubego*, „Taternik. Organ Sekcji Turystycznej Towarzystwa Tatrzańskiego” 1, 1907, nr 5, s. 76.

⁶ *Ibidem*, s. 73.

⁷ H. Jabłczyńska-Jędrzejewska, *Walka o równouprawnienie w taternictwie*, „Start” 1930, nr 20, s. 8–9.

naczkę w rejonu himalajskie⁸. Złotym wiekiem wypraw określa się czas pomiędzy 1950 a 1965 rokiem⁹ — wtedy kobiety zaczęły zdobywać samodzielność w górach wysokich. Wraz z rozwojem himalaizmu, ale także jego instytucjonalizacją, kolejne szczyty Himalajów oraz Karakorum zaczynają zdobywać także Polki — wyjątkowe pod względem ich usytuowania w górach i traktowania przez innych wspinaczy, jak bowiem pisze Gugglberger: „Podczas gdy w USA na porządku dziennym były seksistowsko motywowane wykluczenia alpinistek, w komunistycznej Polsce w ramach instytucji alpinistycznych powstała na przykład prężna grupa kobiet wspinających się w górach wysokich”¹⁰. Ich sposób działania był szczególnie o tyle, że zakładał samodzielne wspinanie w żeńskich zespołach, bez korzystania z męskiej pomocy¹¹. Nie był wszakże wolny od trudności, co zauważyła Wanda Rutkiewicz: „Mimo że kobiece zespoły przechodzą w Tatrach trudne drogi, nie są wysyłane w Alpy przez Klub Wysokogórski. Tatarniczki próbują zatem wyjeżdżać same. Nie mając możliwości rozwoju poza Tatrami, tatarnictwo kobiece — tak obiecująco startujące — powoli podupada”¹². Ważną cezurą w tych dziejach jest rok 1975, ogłoszony przez ONZ Międzynarodowym Rokiem Kobiet, co dało asumpt — między innymi finansowy — także do górskich eksploracji. To dzięki tej inicjatywie udało się zrealizować pierwszą polską kobiecą wyprawę w góry wysokie, której celem stał się niezdojany dotąd Gaszerbrum III¹³.

Wyprawa rzeczywiście okazała się szczególna dla dziejów polskiego himalaizmu, ale też wspinaczki kobiet, Halina Krüger-Syrokomska i Anna Okopińska zdobyły bowiem wówczas w kobiecym zespole Gaszerbrum II, tym samym stając na szczycie ośmiotysięcznika jako pierwsze Europejki. Anna Kamińska cytuje nagłówki prasowe z czasu po zakończeniu wyprawy: *Ach, te baby; Gdzie diabeł nie może...; Kobiety na dachu świata; Emancypacja na szczytach*¹⁴. Jasno pokazują one pozasportowy, a nawet pozagórski wymiar całego przedsięwzięcia, które stało się dowodem kobiecej samodzielności i siły.

Okres powojenny w perspektywach alpinistycznej czy himalajskiej jest istotny nie tylko ze względu na górskie osiągnięcia fizyczne, ale ma również ważny wymiar kulturowy. Powstające wówczas narracje przynoszą zupełnie inne postrzeganie nie tylko górskiej przestrzeni czy ograniczeń człowieka, ale też rzucają nowe światło na kwestie wolności, możliwości, wreszcie — powinności kobiety w kontekście uwarunkowań społecznych, życia rodzinnego itp. To wtedy bowiem w dyskusjach dotyczących kobiet-wspinaczek pojawia się zwłaszcza jeden, wcześniej niepodnoszony problem, czyli kwestie macierzyństwa i wynikających z niego

⁸ M. Gugglberger, *Granice we wspinaniu. Góry jako przestrzenie transgresji granic płci*, przeł. M. Witt, „Góry — Literatura — Kultura” 11, 2018, s. 361.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ *Ibidem*, s. 371.

¹¹ *Ibidem*.

¹² E. Matuszewska, W. Rutkiewicz, *Na jednej linii*, Warszawa 2010.

¹³ A. Kamińska, *Halina. Dziś już nie ma takich kobiet. Opowieść o himalaistce Halinie Krüger-Syrokomskiej*, Warszawa 2019, s. 315.

¹⁴ *Ibidem*, s. 338.

ograniczeń oraz dylematów moralnych. Lata siedemdziesiąte oraz osiemdziesiąte XX wieku to z jednej strony okres dominacji patriarchalnego układu społecznego, z drugiej — to wtedy w życiorysach czołowych alpinistek czy himalaistek pojawia się kwestia godzenia pasji z życiem rodzinnym, świadomej rezygnacji z macierzyństwa na rzecz gór (przypadek Wandy Rutkiewicz) czy wreszcie, kontrowersyjny nawet dzisiaj (do czego powrócimy) problem wyjazdów w góry matek. Na to zdecydowała się zmarła w górach w 1982 roku Halina Krüger-Syrokomska, która córka Marianna wspomina tak: „Nie mam do mamy pretensji, że »zostawiła nas« dla gór”¹⁵. Jej mąż Janusz stwierdza zaś: „Dla mnie było oczywiste, że jeśli Halina zostanie moją żoną, to razem z tymi swoimi górami. [...] Mówiła mi zresztą, że tak naprawdę wolna czuje się w górach”¹⁶. Można zatem przyjąć, że powojenne himalaistki-sportowczynie odegrały istotną w rolę w kwestii emancypowania się kobiet także w sensie społecznym, wymykania się temu, co przyjęte za tradycyjne. Przestrzenią do tego były góry, szerzej rozumiane jako pozadomowa i pozarodzinna przestrzeń¹⁷.

Kolejnym problemem, który wypływa z powojennych narracji, jest kwestia emancypacji w męskim środowisku i radzenia sobie z ewentualnymi przejawami dyskryminacji. Podziały ze względu na płeć są najbardziej dotkliwe na poziomie biologicznym, o czym współcześnie mówią wspinaczki mające swój udział w powojennym formowaniu nowoczesnego himalaizmu kobiet. Jedną z nich jest Anna Okopińska, która przyznała, że „warunki w górach nie są zbyt przyjazne dla kobiet”¹⁸, a to ze względu na trudności natury fizjologicznej czy ograniczenia, chociaż „w górach bardziej niż siła mięśni liczy się siła woli i wytrzymałość na zimno. Kobiety rzadziej się odmrażają. Nie mogą unieść tak ciężkich plecaków, jakie noszą mężczyźni, rąbanie platformy w lodzie też zwykle przypada facetom — wszystko to jednak jest rekompensowane wytrzymałością, siłą kobiecego charakteru i rozwagą”¹⁹.

Wydaje się, że górską eksploracja ma współcześnie — ale miała już kilkadziesiąt lat temu — wymiar emancypacyjny w tym sensie, że stanowiła namacalny dowód kobiecej samodzielności, była polem osiągnięć i budowaniem własnej, odrębnej przestrzeni dla kobiet:

— Dlaczego kobiece wspinanie było dla nas tak ważne? To proste. Na początku wspinałyśmy się głównie z facetami. Bardzo często się zdarzało,

¹⁵ M. Sepiolo, *Himalaistki. Opowieść o kobietach, które pokonują każdą górę*, Kraków 2017, s. 32.

¹⁶ *Ibidem*, s. 37.

¹⁷ Można to rozumieć jako swoistą kontynuację modeli rozróżniania „domowości” i „publiczności” kobiet, zapoczątkowaną w literaturze i kulturze XIX wieku. Powojenne przemiany miały już oczywiście inny, nowoczesny charakter, wciąż jednak ważną rolę odgrywała w nich przestrzeń i związany z nią podział płciowy. Szerzej o problemie kobiet w przestrzeni publicznej pisze Agnieszka Dauksza, por. A. Dauksza, *Kobiety na drodze. Doświadczenie przestrzeni publicznej w literaturze przełomu XIX i XX wieku*, Kraków 2013.

¹⁸ *Ibidem*, s. 46.

¹⁹ *Ibidem*, s. 51–52.

że przechodziłyśmy naprawdę trudne drogi, ale zawsze było tak, że jak wspomniano o tym, powiedzmy, w „Taterniku”, to pisano o facecie i towarzyszącej mu kobiecie — tłumaczy Aniela Łukaszevska, uczestniczka między innymi wyprawy na K2 w 1982 roku.

— Był też inny powód — dodaje Danuta Wach, organizatorka kobiecej wyprawy „Sosbun” w 2011 roku. — Wiedziałyśmy, że jesteśmy w stanie zrobić daną drogę, ale same, bez facetów. Czułyśmy się równymi partnerkami. Ja, jeśli się wspinam, to chcę się również podzielić swoim wyczynem, chcę być doceniona²⁰.

Bardzo ważna w tym procesie jest także rola tekstów kultury, narracyjnego obudowania wspinania, które miało służyć walce z przejawami płciowej dyskryminacji. Wśród polskich himalaistek szczególnie Wanda Rutkiewicz otwarcie zabierała głos w tej kwestii, stając się wzorem, a nawet tworząc model osobnego himalaizmu, nacechowanego feministycznie. O tym, że alpinizm kobiet miał wymiar polityczny, publiczny, szczególnie znaczący dla rozwoju emancypacji, przypomina także niemiecka publicystka Ingrid Runggaldier, która podczas panelu dyskusyjnego w ramach IMS Congress w 2010 roku zauważyła: „dla kobiet wspinanie było także deklaracją polityczną. Jako feministki, walczyły one o swój głos w społeczeństwie”²¹. Wspinanie kobiet jest — lub przynajmniej bywa — wyrazem emancypacji, postawy feministycznej. Przyznają to także współczesne wspinaczki, dla których poszukiwanie samodzielności i niezależności w górach, wspinanie się z innymi kobietami, bicie rekordów dodaje im pewności siebie, ma znaczenie dla nich jako dla kobiet właśnie.

3. Współczesne kobiety gór w kontekście tekstów kultury

Nie ulega wątpliwości, że współcześnie doświadczanie gór się zmienia, na co wpływ ma wiele czynników społecznych, geopolitycznych oraz kulturowych. Turystyfikacja, uczynienie ze wspinaczki rodzaju sportu czy działalności, której międzynarodowy wymiar ułatwia globalizacja, wreszcie obserwowany szczególnie w ostatnich latach wyraźny rozwój kultury związanej z górami²² — wszystko to sprawiło, że obecnie doświadczaniu gór przypisać można inne znaczenie. Wydaje się jednak, że udział kobiet w tych procesach jest w pewnych aspektach przedłużeniem modeli wypracowanych w przeszłości — w dziewiętnastowiecz-

²⁰ *Ibidem*, s. 142.

²¹ [b.a.], *Kobiety i alpinizm*, „Góry” online, 7.11.2010, <https://www.goryonline.com/kobiety-i20-alpinizm,9179,i.html> (dostęp: 09.09.2022).

²² Tu wskazać należy przede wszystkim wciąż rozwijającą się tak zwaną literaturę górską oraz inne teksty kultury, na przykład film, a także rosnącą popularność górskich festiwali czy pokazów filmowych — Festiwal Górski im. Andrzeja Zawady w Łądku-Zdroju, Krakowski Festiwal Górski, Spotkania z Filmem Górskim — czy licznych spotkań otwartych z ludźmi gór — himalaistami, podróżnikami — które przyciągają szeroką publiczność.

nych Tatrach czy powojennych początkach eksploracji himalajskich. Współczesne kobiety gór można podzielić na kilka grup zależnych od usytuowania w górskiej przestrzeni.

Himalaistki, alpinistki, taterniczki

Wśród nich szerokie grono stanowią praktykujące wspinaczki: himalaistki, alpinistki, taterniczki, które gór doświadczają przede wszystkim w wymiarach sportowym i eksploracyjnym. Chodzą na wyprawy w zespołach kobiecych bądź mieszanych, rywalizują z mężczyznami, choć część z nich próbuje nie sytuować się w żaden sposób w płciowym porządku, który wymuszałby podziały.

Anna Okopińska zwraca uwagę na ograniczone możliwości fizyczne kobiet w kontekście górskiej wspinaczki, ale i na dominację społeczną mężczyzn w tej sferze: „To mężczyźni prowadzili pierwsze wyprawy eksploracyjne, himalajskie wyprawy zdobywcze — wszystkie pierwsze wejścia na ośmiotysięczniki to wejścia mężczyzn. Pierwszymi kobietami w Himalajach były żony kierowników wypraw. Samodzielne podrózniczki stanowiły sensację”²³.

Wspinaczkom głos oddaje między innymi Agata Komosa-Styczeń w publikacji *Taterniczki. Miejsce kobiet jest na szczycie*, złożonej z mikronarracji kobiet gór, które poruszają wiele zaskakujących aspektów specyfiki kobiecego obcowania z tą przestrzenią²⁴. We wprowadzeniu do *Taterniczek* autorka pisze:

Dlaczego taterniczki, a nie po prostu taternicy? Po co dzielić, kiedy można komplementarnie zebrać doświadczenia górskie wspinaczek i wspinaczy. Bo brakuje kobiecych narracji, a te są inne niż męskie. Bo wciąż jest nas w górach mało, zbyt mało, byśmy mogły opowiedzieć własną historię. Nie będzie ona lepsza ani gorsza od męskiej. Będzie inna. Nasza²⁵.

W publikacji próbuje się też odpowiedzieć na pytanie, czy wspinanie ma płęć, co sugerowałoby, że kobiety gór będą stanowiły inną grupę niż mężczyźni. One same odnoszą się do tego problemu niejednoznacznie. Niektóre przyjmują bez zastrzeżeń, że taternictwo jest męskim sportem; angażują się we wspinanie, tylko niekiedy zastanawiając się nad swoją kobiecością w tym kontekście. Alicja Paszczak na przykład przyznaje, że martwiła się o to, czy będzie jeszcze „kobieca w oczach męża”, z którym najczęściej się wspina²⁶.

Męskość przypisuje taternictwu również Iwona Gronkiewicz-Marcisz, odwołując się przy tym do cech biologicznych. Według niej „trzeba mieć masę, żeby

²³ M. Sepiolo, *Himalaistki...*, s. 52.

²⁴ Część wypowiedzi przytoczonych w akapicie dotyczącym współczesnych himalaistek znalazła się w recenzji publikacji Komosa-Styczeń, por. A. Pigoń, *Kobiety na szczycie: o „Taterniczkach” Agaty Komosa-Styczeń i „Kamiennym suficie” Anny Król*, „Góry – Literatura – Kultura” 15, 2021, s. 421–435.

²⁵ A. Komosa-Styczeń, *Taterniczki. Miejsce kobiet jest na szczycie*, Warszawa 2021, s. 10.

²⁶ *Ibidem*, s. 188.

iść z ciężkim plecakiem, trzeba mieć wytrzymałość, siłę, a większość kobiet tego nie ma”²⁷. Wcześniej jednak taterniczka uznaje podział społeczeństwa na kobiety i mężczyzn za wymysł, który nie ma zastosowania w przestrzeni górskiej, bo tam jest „partner, który jest zdefiniowany przez swoje umiejętności”²⁸. Taka niekonsekwencja pokazuje brak jednoznacznego stanowiska w sprawie znaczenia płci w wysokogórskiej wyprawie, a co za tym idzie, potrzebę dyskusowania na ten temat i wypracowywania wniosków.

Zimowa taterniczka Małgorzata Jurewicz uważa zaś, że kobiety mają silniejszą psychikę od mężczyzn²⁹; przy tym zauważa, że kobietom trudniej rozwinąć się wspinaczkowo, bo chętnie oddają prowadzenie mężczyznom, stawiając się w pozycji tych, którymi należy się opiekować, a więc — unikają samodzielności³⁰.

Na temat kobiecości w górach wypowiada się także przewodniczka tatrzańska Monika Strojny: „równouprawnienie kończy się na wysokości schroniska. Jak idę z trzema kolegami, jestem zachwycona, że to oni torują w śniegu za mnie i nie muszę sama tego robić”³¹. Dobrowolnie więc ustawia się w pozycji słabszej i podległej, nie ma potrzeby z tym walczyć czy dążyć do równego traktowania.

Ewa Panejko-Pankiewicz porusza ciekawy problem tego, jak bycie kobietą w górach wiąże się z przywilejem „pionierstwa”. To rzuca nowe światło na wspinaczkę kobiet jako tę z jednej strony przełamującą granice, zatem transgresyjną, a z drugiej dającą większe możliwości „bycia pierwszą”. Taterniczka przypomina, że ze względu na to, że w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych wiele dróg zostało już odkrytych, jedynymi nowymi wejściami były zimowe bądź kobiece, co wzbudzało frustrację mężczyzn, żałujących, że nie są kobietami, wtedy „mieliby pierwsze wejścia”³². W ciekawy sposób za sprawą tej kwestii powraca się do problemu pionierstwa, ważnego w definiowaniu taternictwa jako sportu, rywalizacji czy nawet postawy wobec gór w początkach jego rozwoju³³.

Małgorzata Jurewicz wskazuje na trudności, z jakimi spotykają się kobiety w górach w kwestii osiągnięć, a miałyby to być przede wszystkim ciągle towarzystwo mężczyzn. Według niej wspinaczka w męskim towarzystwie oznacza zazwyczaj oddanie dowodzenia przez ustawienie się w pozycji tej, która wymaga opieki. Prowadzi to do pozbawienia możliwości doświadczenia samodzielności w górskiej przestrzeni³⁴. Ta diagnoza świadczy o tym, jak wiele zależy od postawy, jaką się przyjmuje, a nawet definiowania swojej roli w przestrzeni. Zdjęcie z siebie odpowiedzialności i przekazanie jej mężczyźnie — partnerowi we wspinaniu,

²⁷ *Ibidem*, s. 169.

²⁸ *Ibidem*, s. 168.

²⁹ *Ibidem*, s. 235.

³⁰ *Ibidem*, s. 241.

³¹ *Ibidem*, s. 216.

³² *Ibidem*, s. 103.

³³ Pionierstwo wskazuje Bolesław Chwaściński jako jeden z wyznaczników taternictwa i alpinizmu: „zadowolenie płynące ze świadomości wtargnięcia jako pierwszy człowiek w nieznaną partię skalną” (B. Chwaściński, *Z dziejów taternictwa. O górach i ludziach*, Warszawa 1979, s. 35).

³⁴ A. Komosa-Styczeń, *Taterniczki...*, s. 241.

członkowi grupy — sprawia, że trudno o transgresję, która przecież, jakkolwiek rozumiana, we wspinaniu wydaje się kluczowa.

W wypowiedziach bohaterek publikacji powraca więc problem ciągłego, wieloaspektowego uwikłania w płęć. Jest to płciowa przynależność taternictwa jako aktywności; kwestia ograniczeń biologicznych; partnerstwa w górach; wreszcie zależności od mężczyzny. Ta ostatnia może być zarówno dosłowna, fizyczna — kobieta bowiem często bywa partnerką mężczyzny, a ten opiekuje się nią, przejmuje odpowiedzialność, rzadko traktuje jako zupełnie równą sobie; ale także kulturowa, mężczyzna bowiem udziela zgody na obecność kobiet w górach albo przynajmniej zajmuje wobec tej obecności jakieś stanowisko, komentując wyczyny taterniczek, wspierając bądź krytykując. Zjawisko to było szczególnie żywe i łatwe do zaobserwowania w początkach rozwoju górskiej turystyki i taternictwa.

Ważnym aspektem współczesnego wspinania kobiet jest również — sygnalizowany we wcześniejszej części w odniesieniu do lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku, a jednak aktualny również obecnie — problem macierzyństwa. To on w największym stopniu zdaje się różnicować wspinaczy ze względu na płęć. Z jednej strony wynika to z oczywistych ograniczeń biologii, z drugiej jednak — z podejścia do problemu rodzica w górach zależnie od jego płci. Agata Komosa-Styczeń w swojej publikacji zaznacza, że w rozmowach z taterniczkami nie inicjowała tematu macierzyństwa, skoro „mężczyzn nie pyta się o takie kwestie”³⁵. Dyskurs ten jest jednak obecny, nie tylko w publicystyce, ale też bezpośrednich kontaktach między wspinaczami. Taką rozmowę — odbyłą na alpejskim szlaku — wspomina w *Himalaistkach* Mariusza Sepioły Katarzyna Skłodowska:

Zaczynamy rozmawiać i okazuje się, że oboje mamy dzieci w podobnym wieku. [...] „Tak? To co ty tu robisz?!” — dziwi się mężczyzna. Zatkąło mnie na tyle, że nic mu wtedy nie odpowiedziałam, ale pomyślałam: *vice versa*. Jeśli wspinają się kobiety, uznaje się jej pasję za fanaberię i egoizm. Bo co to za matka, która zostawia dziecko i wyjeżdża na miesiąc? A facet egoistą nie jest, on „realizuje siebie”³⁶.

O doświadczeniach macierzyństwa i łączeniu go ze wspinaczkową pasją opowiada himalaistka i fotografka Sylwia Bukowicka:

Stanęłam na Kilimandżaro, kiedy Kala miała półtora roku, zostawiłam ją na miesiąc z moimi rodzicami. Była jeszcze mała. Kiedy wróciłam, rodzice ją przywieźli, a mała dopiero po chwili załapała, że to mama. Na samej wyprawie nie czułam wielkiej potrzeby kontaktu, pozwoliłam sobie na odpoczynek od dziecka. Byłam z daleka od domu, miałam zadanie do wypełnienia i tylko to się wtedy dla mnie liczyło. Wiedziałam, że Kalina jest bezpieczna z dziadkami. Nie miałam poczucia, że zostawiłam ją nieszczęśliwą, bo mama jest daleko. Córka miała wokół siebie kochające

³⁵ *Ibidem*, s. 257.

³⁶ M. Sepioło, *Himalaistki...*, s. 258.

osoby, codzienność toczyła się zwykłym trybem. Dzisiaj wiem jednak, że nie zostawiłabym swojej rodziny na dłużej. Za bardzo bym tęskniła³⁷.

Anna Okopińska zauważa zaś, że problem ten żywy była również w latach osiemdziesiątych XX wieku. Według himalaistki macierzyństwo oddziałuje na samopoczucie i możliwości wspinaczki:

Teraz łatwo mi mówić, że kobiety mające dzieci nie powinny jeździć na wyprawę. Na naszej wyprawie na K2 w osiemdziesiątym drugim były dziewczyny, które zostawiły w domu malutkie dzieci. Było widać, że to dla nich duży problem, że źle się z tym czują. [...] Dlatego że ta sytuacja rzutowała na ich sytuację w górach. Myślały o rodzinie, były tam z nią, na nizinach³⁸.

Alicja Paszczak po urodzeniu córki rzeczywiście poczuła, że jest „przede wszystkim matką, dopiero potem taterniczką”³⁹. Kobięcych doświadczeń jest wiele, podobnie jak opinii na temat matek na szczytach. Fakt, że problem rodziny powraca przy okazji kobiet-himalaistek, świadczy o funkcjonowaniu zupełnie różnych paradygmatów dotyczących ról i powinności wspinaczy — co więcej, nie ulegają one wcale znaczącym modyfikacjom w miarę upływu lat.

Żony himalaistów — zapośredniczone doświadczanie gór

Kolejną grupę „kobiet gór” stanowią te, które są ze szczytami związane pośrednio. To żony i partnerki himalaistów, grupa o tyle specyficzna, że podporządkowana górskiej przestrzeni, niedecyzyjna, nie mająca na nią żadnego wpływu. To także grupa z gruntu współczesna, dopiero niedawno bowiem zyskały one prawo głosu, stały się odrębnym środowiskiem⁴⁰ w ramach górskiej społeczności, choć już Wanda Rutkiewicz mawiała: „więcej niż wszystkich alpinistów świata podziwiam ich żony”⁴¹.

We wstępie do wywiadu, jaki Beata Sabała-Zielińska przeprowadziła z Ewą Dyakowską-Berbeką — żoną Macieja Berbeki, który zginął w 2013 roku na Broad Peak — dziennikarka wymienia kwestie, które interesują ją jako kobietę, żonę i góralkę, jak sama pisze, w kontekście himalaizmu: „Jak to jest być młodą kobietą z dziećmi, której mąż każdego roku znika na kilka miesięcy, by mierzyć się z nieprzystajną człowiekowi naturą? [...] Czy rodzina może powiedzieć himala-

³⁷ *Ibidem*, s. 310.

³⁸ *Ibidem*, s. 53.

³⁹ A. Komosa-Styczeń, *Taterniczki...*, s. 188–189.

⁴⁰ Widoczne jest to zwłaszcza w tekstach kultury; żony himalaistów udzielają wywiadów (E. Dyakowska-Berbeka, B. Sabała-Zielińska, *Jak wysoko sięga miłość? Życie po Broad Peak*, Warszawa 2016), stają się tematem odrębnych publikacji (między innymi K. Skrzydłowska-Kalukin, J. Sokolińska, *Rodziny himalaistów*, Warszawa 2020; K. Zdanowicz, *Zawsze mówi, że wróci*, Warszawa 2021).

⁴¹ E. Dyakowska-Berbeka, B. Sabała-Zielińska, *Jak wysoko sięga miłość?...*, tylna okładka.

isście »dość!«? [...] Czy można i kto ma prawo zabronić życia w taki sposób?»⁴². Wydaje się, że są to kluczowe kwestie, które powracają przy okazji różnego typu narracji żon himalaistów. Wyłaniają się z nich co najmniej trzy postawy wobec gór, jakie przyjmują.

Po pierwsze, góry zabierają — odbierają wspólny czas małżeństwu, zmuszają do dzielenia się partnerem. Kilkukrotnie w wypowiedziach żon himalaistów powraca motyw hierarchii wartości wyznawanych przez ich mężów i świadomość, że góry stoją w niej co najmniej na równi, a często nawet wyżej od rodziny. Ewa Kurtyka, pierwsza żona Wojciecha Kurtyki, wspomina, że była dla męża „tą drugą” po górach. Nie miała wprawdzie o to żalu, jednak to właśnie doprowadziło ją do decyzji o rozwodzie⁴³. Ewa Dyakowska-Berbeka była zaś z tym stanem rzeczy pogodzona: „Nigdy nie musiał mi mówić, że góry są dla niego najważniejsze. Zawsze to wiedziałam i nigdy nie czułam się z tego powodu na gorszej pozycji”⁴⁴. Anna Solska-Mackiewicz uważała zaś, że o ile dla niej jej mąż, Tomek Mackiewicz, był wszystkim, ona dla niego — już nie. Czuła jednak „ukłucie w sercu [...], że tęsknota za miłością tu i teraz nie przeważa nad pragnieniem bycia w drodze, wreszcie z Nangą”⁴⁵. Jest to zatem wyraźna perspektywa postrzegania gór jako konkurencji, czegoś, z czym można rywalizować, jednak ze świadomością, że obiekt tej rywalizacji jest w istocie tym, co kształtuje partnera, co nadaje mu indywidualność.

Żony himalaistów postrzegają góry przede wszystkim jako wielką pasję swoich partnerów i choć w ich wspomnieniach pojawia się temat ograniczeń, zakazów i obrażania się na góry, to wszystkie przyznają, że nie były w stanie walczyć z życiową drogą swoich mężów. Anna Solska-Mackiewicz porównuje wspinaczkę do innych pasji — one zawsze „zabierają część ukochanej osoby”⁴⁶. Przypuszcza, że gdyby postawiła Tomkowi ultimatum, „po dwudziestu latach mogłoby się okazać, że człowiek, którego kocham, jest ćwiercią siebie, bo nie pozwoliłam mu się realizować”⁴⁷. Aćka Łukaszewska twierdzi, że gdyby którekolwiek z małżonków próbowało powstrzymać drugą osobę przed wyjazdem, „to by ich przygniotło”⁴⁸. Ewa Dyakowska-Berbeka zastanawia się jednak: „Dość! Koniec! Nie będzie już żadnych wypraw!, może gdybym choć raz tak powiedziała, Maciek byłby z nami?”⁴⁹, dodaje jednak: „pokochałam himalaistę. [...] Nie wiem, jakim człowiekiem byłby Maciek bez gór, doskonale za to wiedziałam, kim jest, mając je”⁵⁰.

⁴² *Ibidem*, s. 33.

⁴³ K. Zdanowicz, *Zawsze mówi, że wróci*, s. 16.

⁴⁴ E. Dyakowska-Berbeka, B. Sabała-Zielińska, *Jak wysoko sięga miłość?...*, s. 57.

⁴⁵ K. Zdanowicz, *Zawsze mówi, że wróci*, s. 197.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 221.

⁴⁷ *Ibidem*.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 175.

⁴⁹ E. Dyakowska-Berbeka, B. Sabała-Zielińska, *Jak wysoko sięga miłość?...*, s. 48.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 50.

Druga postawa żon himalaistów to postrzeganie góry jako przestrzeni śmierci — jest związana z problemem straty ostatecznej. Doświadczenie to bowiem także powraca w narracjach. Niektóre z żon himalaistów liczą się z możliwością śmiertelnego wypadku, inne nie biorą jej pod uwagę. Dyakowska-Berbeka twierdzi, że nigdy nie rozmawiała o tym z mężem: „Być może z braku wyobraźni? Albo po prostu ze strachu, w obawie przed tym, co usłyszę”⁵¹. Tomek Kowalski, który zginął razem z Maciejem Berbeką na Broad Peak, zabraniał swojej partnerce rozmów o śmierci w górach, twierdząc, że „to ściąga złe rzeczy”⁵². Po latach owa partnerka, Agnieszka Korpala, stwierdza: „Już na samą myśl, że mogłoby mu się coś stać, czułam wielki ból. Potworny. Mówiłam: »Ja tego bym nie przeżyła«. A jednak musiałam się z tym zmierzyć”⁵³. Strach i widmo straty to uczucie, które łączy żony himalaistów z górską przestrzenią być może w najbardziej bezpośredni sposób — poprzez myśli, obawy, troskę. Bywa też, że doświadczenie śmierci doprowadza je w góry fizycznie — pragną bowiem pożegnać partnera, który tam został. Tak było w wypadku Ewy Dyakowskiej-Berbeki, która udała się w Karakorum po śmierci Macieja po to, by dojść pod Broad Peak, gdzie ten zginął. Sama zresztą przyznała: „Dlatego ciągnie mnie w Karakorum, bo tam spoczywa Maciek”⁵⁴.

Podobnie postąpiła Celina Kukuczka po śmierci Jerzego — w pierwszą rocznicę śmierci pojechała pod Lhotse, by na własne oczy doświadczyć przestrzeni, w której zginął jej mąż, a potem wracała tam jeszcze dwukrotnie. W wywiadzie przeprowadzonym przez Tomasza Kalembę wspomina: „Niosłam jeszcze wielki żal w sercu i wielki smutek. Ale kiedy tam dotarłam, spadł mi z serca wielki ciężar. Zawsze, kiedy tam mogę być, jestem bardzo szczęśliwa. Niestety finanse są dla nas barierą, dlatego mogę tam wybrać się tylko raz na dziesięć lat. Ale to są wspaniałe chwile. Mogę sobie trochę porozmawiać z Jurkiem. Tam czuję, że jestem blisko niego. Do domu wracam podniesiona na duchu i wzmocniona”⁵⁵. W tej samej rozmowie Kukuczka przyznała, że nigdy nie była związana z górami, a jej mąż „powtarzał [...] tylko w kółko, że »baby w górach tylko rozprasają«”⁵⁶. Przyjęła więc postawę bierną, oczekującą, w pewnym sensie jej udziałem stało się też to, co można określić mianem dziedziczenia pasji: nie zniechęcała młodszego syna do prób wspinaczkowych, choć, jak wspomina w cytowanej rozmowie, „strasznie bałam się o niego, bo przecież nie miał żadnego doświadczenia w wysokich górach, a do tego wiedziałam, że ma bardzo mocną chorobę wysokogórską”⁵⁷.

Działania Ewy Dyakowskiej-Berbeki oraz Celiny Kukuczki po śmierci ich mężów są elementem trzeciej postawy, czy też drogi przebywanej przez żony himalaistów, jaką możemy wyróżnić w naszej typologii. Mowa mianowicie o sytu-

⁵¹ *Ibidem*.

⁵² K. Zdanowicz, *Zawsze mówi, że wróci*, s. 270.

⁵³ *Ibidem*.

⁵⁴ E. Dyakowska-Berbeka, B. Sabała-Zielińska, *Jak wysoko sięga miłość?...*, s. 287.

⁵⁵ T. Kalemba, *Cecylia Kukuczka: nie czuję żalu do tych gór*, Sport.onet.pl, 6.09.2013, <https://sport.onet.pl/alpinizm/cecylia-kuczka-nie-czuj-zalu-do-tych-gor/y85rv> (dostęp: 27.01.23).

⁵⁶ *Ibidem*.

⁵⁷ *Ibidem*.

acji, gdy zaczynają one bezpośrednio obcować z wysokimi górami: udają się tam na trekking (same bądź z partnerem) lub zaczynają się wspinać i robić własną karierę, co czasem wynika z potrzeby przeżycia tego, co partner, zrozumienia jego pasji. Pozornie można to zjawisko interpretować w kategoriach przejścia od bierności do aktywności, w rzeczywistości jednak sposób doświadczania gór przez żony himalaistów może być różny, podobnie jak ich motywacje.

Katarzyna Wielicka, żona Krzysztofa, dużo od niego młodsza, niejako przejęła aktywność swojego męża: podczas gdy ona się wspina, on jest już emerytem. Sama zresztą stwierdza: „Krzysiek już wiele osiągnął. Teraz czas na mnie”⁵⁸. Wskazuje to na swoiste emancypowanie się ze związku, w którym zdobywcą gór do tej pory był mężczyzna. Nie każda żona himalaisty zatem godzi się na poprzestanie na tej roli. Niektóre, a dotyczy to zwłaszcza młodego pokolenia — na przykład Aleksandry Leksińskiej, żony Michała — otwarcie mówią, że nie zamierzają podporządkowywać swojego życia pasji partnera, pozostawać w jego cieniu, nawet jeśli niekoniecznie wiąże się to z aktywnością wysokogórską⁵⁹.

Wszystkie te postawy wobec gór czy kierunki ich postrzegania pojawiają się we współczesnej powieści obyczajowej Agnieszki Lis *Listy w góry*, zbudowanej w formie quasi-epistolarnej, opartej na tytułowych listach — raczej myślach, refleksjach tylko pozornie ubranych w formę zwrotu do adresata — kierowanych do męża himalaisty przez młodą żonę mieszkającą na Górnym Śląsku między końcem lat siedemdziesiątych a początkiem dziewięćdziesiątych XX wieku. Powieść ta pozbawiona jest zupełnie perspektywy himalaisty, dlatego jedynym człowiekiem gór w powieści pozostaje żona — tęskniąca, czekająca na męża, mierząca się z trudami macierzyństwa, a także rzeczywistości PRL i przemian ustrojowych. Choć jest to fikcja literacka, to została silnie umocowana w realiach tego czasu, porusza problem, którego niektóre aspekty powracają w faktograficznych narracjach żon himalaistów — i z tego powodu warto tu przytoczyć niektóre jej fragmenty i wątki.

W utworze wielokrotnie powraca problem konkurowania z górami, świadomości priorytetów bezimiennego — wydaje się, że utkanego z sylwetek wielu polskich himalaistów tego czasu, choć szczególnie nasuwa się podobieństwo do wspomnianego Jerzego Kukuczki — wspinacza. Narratorka twierdzi zatem: „Nie jestem zazdrosna, bo wiem, kogo kochasz. Góry, a potem mnie”⁶⁰; „Twoje uwielbienie dla gór przerasta moją do nich niechęć. [...] Jest większe od wszystkiego, co znam. Poza jedynym — moją miłością do ciebie”⁶¹. Pojawia się też bezpośrednie porównanie gór do kobiety, kochanki, drugiej miłości: „Nie znam twojej kochanki. Wyłącznie ze zdjęć. [...] Tak, myślę, że Himalaje są piękne. [...] Są jak kobieta. [...] Jakże więc mężczyźni mieliby o nich zapomnieć?”⁶²; „Znowu jesteś ze mną. Chudy, wyciągnięty przez góry. Co to swoją drogą za kochanki, które wysysają

⁵⁸ K. Zdanowicz, *Zawsze mówi, że wróci*, s. 45.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 233–234.

⁶⁰ A. Lis, *Listy w góry*, Warszawa 2020, s. 173.

⁶¹ *Ibidem*, s. 178.

⁶² *Ibidem*, s. 238.

partnera tak bezlitośnie?”⁶³. Powraca się też kilkakrotnie do hierarchii wartości: „Gdy ktoś zapytał kiedyś, co jest dla ciebie najważniejsze, bez wahania odpowiedziałeś »Góry«. Chociaż stałam obok”⁶⁴.

Problemy, z jakimi mierzy się narratorka, są w dużej mierze prozaiczne, wpływające z trudnej sytuacji materialnej: „Z twojej pensji nie uda się wyżyć. Zresztą gdy wyjeżdżasz, jesteś na bezpłatnym urlopie”⁶⁵. Co ciekawe, kwestie owej codzienności i finansów nieczęsto są poruszane w refleksjach i wspomnieniach żon czy rodzin himalaistów, tu natomiast odgrywają dość istotną rolę w zapisie życia narratorki powieści. Zaznacza się również temat radzenia sobie z samotnością i trudami macierzyństwa, które zdają się przerastać trudy wspinania: „Wcale nie myślę o tym, jak jest ci źle. [...] Myślę o tym, jak nam jest źle, smutno, ciężko i samotnie bez męża i ojca”⁶⁶.

W powieści pojawia się też bezpośrednie doświadczenie gór — a właściwie podgórskiej przestrzeni — przy okazji wyjazdu narratorki do Nepalu razem z mężem. Gdy on udaje się na wyprawę, ona pozostaje w mieście: „[...] nie zabrałeś mnie w góry. Siedzę w mieście, którego nie znam i nie rozumiem”⁶⁷. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że wyprawa ta nie służy zrozumieniu perspektywy męża, ale przeprowadzeniu swoistej transakcji: „Nie będziesz teraz wracał, bo już nigdzie nie wyjedziesz. Nie, nie zgadzam się. Wróciliśmy, jesteście. [...] Przeżyłam dość. Teraz dom, codzienność, mały i ty. My”⁶⁸.

Nie brak też doświadczenia śmierci, bo ostatecznie tak kończy życie bezimienny mąż narratorki — ginie w górach („Nie mam twojego grobu”)⁶⁹, a wdowa udaje się pod południową ścianę Lhotse, by się z nim pożegnać — powraca więc motyw pielgrzymowania do górskiego miejsca śmierci partnera, znany z narracji reportażowych. Od pewnego momentu cała fabuła zmierza zresztą w stronę tragicznej śmierci, żona himalaisty zawiera bowiem pakt z Bogiem dotyczący liczby wypraw, na które bezpiecznie może udać się jej mąż. Ten jednak, nieświadomy układu i niepotrafiący porzucić wspinania, wyrusza znów, a dziennikarzowi mówi: „Po co przerywać, skoro tak dobrze idzie?”⁷⁰.

W nakreślonej w powieści relacji małżeńskiej wyraźnie przeciwstawione zostają sobie dwie przestrzenie: bliska, domowa, codzienna i nizinna z górską, odległą, nieobecną wręcz, o której niewiele wiemy. Relacja partnerów opiera się na kontraście, co nie znaczy wcale, że narratorka, żona himalaisty, nie jest w jakimś stopniu człowiekiem gór. Wspomina o tej przestrzeni wielokrotnie, myśli o niej, a przede wszystkim jest od niej zależna — jest to raczej relacja nawiązana i pod-

⁶³ *Ibidem*, s. 250.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 124.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 166.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 206.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 156.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 166.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 312.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 308.

trzymywana z przymusu niż woli. Tym samym doskonale wpisuje się w model, który wyłania się z faktograficznych przekazów i narracji tego środowiska.

Twórczynie literatury — pomiędzy doświadczeniem a kreacją

Trzecią grupę kobiet gór tworzą te, które przestrzeń kreują, zajmują wobec niej stanowisko aktywne, ale wyłącznie w wymiarze kulturowym. To twórczynie literatury i innych tekstów kultury dotyczących gór. Ich stosunek do szczytów sytuuje się zatem pomiędzy doświadczeniem a kreacją. Można tu mówić zarówno o górskich biografiach czy wspomnieniach, jak i literaturze pięknej, szczególnie popularnej: romansach tudzież kryminałach. Oczywiście, bywa że dzieła te wyrastają z górskich doświadczeń autorek będących wspinaczkami lub choćby mających styczność z tą przestrzenią. Często jednak dominuje wyłącznie literackie zainteresowanie krajobrazem⁷¹, a być może nawet wiodącą motywacją jest chęć wpisania się w kulturowy model, wedle którego góry stanowią wieloznaczny, plastyczny i inspirujący topos literacki.

Interesującym przykładem takiego literackiego kreowania górskiej przestrzeni w popularnym romansie jest dylogia *(Nie)zdobyta* autorki posługującej się pseudonimem Melissa Darwood. To historia uczucia rodzącego się pomiędzy protagonistką, dziennikarką Julią, a himalaistą-samotnikiem Jeremim, który postanawia dokonać pierwszego zimowego — i samotnego — wejścia na K2. Koncepcja przyjęta przez Darwood jest o tyle ciekawa, że Julia kobietą gór zdecydowanie nie jest — jej doświadczenie w obcowaniu z nimi jest znikome, jednak chcąc napisać reportaż o Jeremim, musi udać się na wyprawę wraz z nim i dojść do bazy pod słynnym szczytem Karakorum.

Wzorem schematów romansowych powieść *(Nie)zdobyta* koncentruje się wokół napięcia pomiędzy dwoma różnymi bohaterami — główne różnice polegają, oczywiście, na stosunku do górskiej przestrzeni. Co jednak szczególnie w niej ciekawe, to przemiana, jakiej ulega główna bohaterka — być może rzeczywiście stając się kobietą gór, zdobywając poszczególne etapy górskiego wtajemniczenia: przez próby wspinaczkowe w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej i wyprawy tarzańskie po finałowy wyjazd pod K2.

Wcześniej w polskiej literaturze mariażu romansu i górskiej przestrzeni próbowała dokonać Maria Nurowska w rozgrywającej się na Podhalu powieści *Zabójca* (2012). U Darwood wątek górski jest bardziej rozbudowany, a także poprowadzony oryginalnie i wyczerpująco, opisane zostają bowiem nie tylko żmudne przygotowania do zimowej eskapady pod ostatni niezdobyty zimą ośmiotysięcznik — wówczas, powieść ukazała się bowiem w 2020 roku — ale narratorka prze-

⁷¹ Tu przydatne są informacje biograficzne — i tak na przykład nie wiadomo nic o górskich doświadczeniach omawianych w tym artykule Melissy Darwood czy Agnieszki Lis, mających w swoim dorobku wiele zróżnicowanych tematycznie powieści; w ich wypadku wydaje się, że sięgnęły po popularny motyw gór, nadając mu nowych i zupełnie różnych znaczeń, obudowując specyficzną stylistyką i odwołując się do różnych gatunków literackich.

kazuje też wiedzę z zakresu wspinaczki: tłumaczy terminologię czy relacjonuje historię alpinizmu. Przemycenie tak wielu informacji umożliwia typowa dla romansów narracja prowadzona z perspektywy głównej bohaterki (z którą utożsamia się może czytelniczka) — niedoświadczonej laickiej-domatorki gotowej do przekraczania granic i poznawania nowych przestrzeni.

Na ile literackie kreowanie górskiej przestrzeni czyni z autorki kobietę gór? O tyle przynajmniej, że nadaje ona górcom szczególne funkcje, konotuje je w określony sposób. W wypadku Darwood jest to ukierunkowanie wyraźnie antropocentryczne, góry stają się bowiem przestrzenią narodzin uczucia pomiędzy bohaterami, również — a nawet przede wszystkim, z racji przynależności genologicznej — jego aspektu seksualnego. Symptomatyczne wreszcie wydają się słowa, które padają pod koniec powieści z ust głównej bohaterki po tym, jak próbę zdobycia K2 uniemożliwił atak terrorystyczny, którego celem są między innymi Julia i Jeremi (scena ta stanowi zapewne nawiązanie do ataku na bazę pod Nanga Parbat w 2013 roku): „Nadal uważam, że góry bywają śmiertelnie niebezpieczne, ale wiem również, że są szczerze — nie kryją swojej prawdziwej natury, wiesz, czego możesz się po nich spodziewać, sam decydujesz o tym, czy chcesz z nimi obcować, czy chcesz ryzykować. Nie atakują cię czarną nocą z karabinem w rękę — to człowiek atakuje je z czekaniem w dłoni i rakami na stopach”⁷². Darwood zabiera zatem głos w dyskusji o zdobywaniu gór, o ich eksploracji — choć sama fizycznie w nie nie wkracza. I choć jej powieść jest konstruowana z perspektywy laickiej, punkt widzenia nie sytuuje się w centrum górskiej rzeczywistości, to pojawiają się próby diagnozowania zjawiska himalaizmu, analiz uprawiającego go środowiska — można zatem zastanawiać się, czy to wystarczy, by włączyć twórców świata przedstawionego do grona ludzi gór.

4. Wnioski

Człowiek gór to pojęcie wieloznaczne i pojemne. Nie jest ono jednak uniwersalne i niezależne od płci, tym bowiem, co odróżnia kobiety gór od mężczyzn gór, a wykształciło się już w początkach górskiej eksploracji, jest ciągła zależność płciowa i napięcie, jakie powstaje pomiędzy obiema grupami. Kobiety aspirują do pewnego wzorca, są porównywane i postrzegane przez pryzmat męskich osiągnięć bądź męskiego doświadczenia gór. Dyskusja, która rozgorzała w XIX wieku, trwa do dziś, choć przybiera różne formy, nie zawsze jest jawna. Przestrzenia owych napięć, sporów i dyskusji jest literatura. Dlatego też wydaje się, że pojęcie kobiety gór jest bardziej inkluzywne — stają się nimi także autorki owej literatury, mającej wymiar społeczny, publicystyczny, a nawet polityczny, a także te, które z przestrzenią górską mierzą się za pośrednictwem innych ludzi — swoich mężów i partnerów.

⁷² M. Darwood, *(Nie)zdobyta*, t. 2, Łódź 2020, s. 341.

Jasności co do przynależności czy sposobu usytuowania kobiet w górach nie ma jednak także współcześnie. Status kobiety jako człowieka gór bywa podważany, co pokazują słowa Katarzyny Wielickiej: „Przez lata kobiety były kwiatkiem do kożucha, mężczyźni doceniali jedynie sukcesy Wandy Rutkiewicz. I to nie wszyscy. Tak naprawdę to bardzo trudna dyskusja. Padają absurdalne argumenty, typu: kobiety nie udowodniły ponad wszelką wątpliwość, że się nadają, więc w zasadzie dla ich komfortu i dobra lepiej, żeby mężczyźni jeździli zdobywać trudne cele”⁷³.

Bibliografia

- Chwaściński B., *Z dziejów taternictwa. O górach i ludziach*, Warszawa 1979.
- Darwood M., *(Nie)zdobyta*, t. 2, Łódź 2020.
- Dauksza A., *Kobiety na drodze. Doświadczenie przestrzeni publicznej w literaturze przełomu XIX i XX wieku*, Kraków 2013.
- Dyakowska-Berbeka E., Sabała-Zielińska B., *Jak wysoko sięga miłość? Życie po Broad Peak*, Warszawa 2016.
- Gugglberger M., *Granice we wspinaniu. Góry jako przestrzeń transgresji granic płci*, przeł. M. Witt, „Góry — Literatura — Kultura” 11, 2018, s. 361–376.
- Jabłczyńska-Jędrzejewska H., *Walka o równouprawnienie w taternictwie*, „Start” 1930, nr 20, s. 8–9.
- Kamińska A., *Halina. Dziś już nie ma takich kobiet. Opowieść o himalaistce Halinie Krüger-Syrokomskiej*, Warszawa 2019.
- Kiełkowski J., *Zdobycie Tatr. Lata 1904–1925*, Katowice 2019.
- Komosa-Styczeń A., *Taterniczki. Miejsce kobiet jest na szczycie*, Warszawa 2021.
- Lis A., *Listy w góry*, Warszawa 2020.
- Matuszewska E., Rutkiewicz W., *Na jednej linii*, Warszawa 2010.
- Nurowska M., *Zabójca*, Kraków 2012.
- Panek W., *Na grani Hrubego*, „Taternik. Organ Sekcji Turystycznej Towarzystwa Tatrzańskiego” 1, 1907, nr 5, s. 73–78.
- Pigoń A., *Góralki, taterniczki, turystki. Kobiety w literaturze o Tatrach do 1939 roku*, Kraków 2022.
- Pigoń A., *Kobiety na szczycie: o „Taterniczkach” Agaty Komosy-Styczeń i „Kamiennym suficie” Anny Król*, „Góry – Literatura – Kultura” 15, 2021, s. 421–435.
- Ptakowska-Wyżanowicz H., *Od krynoliny do liny*, Warszawa 1960.
- Radwańska-Paryska Z., Paryski W.H., *Encyklopedia tatrzańska*, Warszawa 1973.
- Sepioło M., *Himalaistki. Opowieść o kobietach, które pokonują każdą górę*, Kraków 2017.
- Zdanowicz K., *Zawsze mówi, że wróci*, Warszawa 2021.

Zródła internetowe

- T. Kalemba, *Cecylia Kukuczka: nie czuję żalu do tych gór*, Sport.onet.pl, 6.09.2013, <https://sport.onet.pl/alpinizm/cecylia-kukuczka-nie-czuje-zalu-do-tych-gor/y85rv>.
- [b.a.], *Kobiety i alpinizm*, „Góry” online, 7.11.2010, <https://www.goryonline.com/kobiety-i20-alpinizm,9179,i.html>.

⁷³ K. Zdanowicz, *Zawsze mówi, że wróci*, s. 46.